DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 20go Stycznia 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : *Mr. Zabicki*, 38, *Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

OKOLNIK CENTRALIZACYI

DO

Sekretarzy i Członków Angielskich Komitetów pozawiązywanych w r. 1851, *w pomoc Polskich Wychodźców, oraz do wszystkich przyjaciół sprawy Polskiéj w Anglii.*

(Tłumaczenie z Angielskiego.)

OBYWATELE!

Czekaliśmy aż nazbyt długo z odezwaniem się do was w teraźniejszém, brzemienném w wypadki Europejskiém przesileniu.

A jednakże wiadomém nam było, jak nagłego skorzystania z niego wymagało dobro Ojczyzny naszéj.

A jednakże nikt lepiéj od nas nie wiedział że do szlachetnéj gotowości waszéj w przyjściu przed dwóma latami w pomoc braciom naszym, wyższe mieliście powody od politowania nad pojedyńczemi cierpieniami, i że słuchaliście Boskiego głosu o sprawiedliwość dla Narodu, który, zasługując na niepodległość i wolność, był przez spisek tyranów skazany na rozszarpanie i niewolę, a teraz, w wojnie Tureckiéj, widzi przed sobą sposobność upomnienia się o swoje nieprzedawnione prawa.

Lecz ponieważ wy jużeście dzwigali ciężar zawsze spadający na gorliwszych,—ponieważ żaden mieszkaniec Królestw Połączonych nie mógł być ślepym na korzyść jaką Krajowi jego przyniosłoby wskrzeszenie naszéj Ojczyzny, jako jedynéj możliwéj zapory przeciw przyszłym zamachom Rosyjskiéj chciwości,—i ponieważ uroczyste obchody rocznic naszych w Londynie i Jersej przypomniały przyjaciołom Sprawiedliwości i Wolności ich obecną powinność,—czekaliśmy więc na ich skutek, wzdragając się przeciążać ramiona już zasłużonych, których gorliwość była zawsze jednakową, ale których siły i środki obawialiśmy się znaleść po części wyczerpanemi.

Wybaczcie nam wahanie się nasze w dostarczeniu wam nowéj pracy, za którą serca wasze, niewątpimy, tęskniły.

Tak jest, dla miłośników Wolności, Ludzkości, Polski, własnego ich kraju, jest praca gotową, a tém pilniejsza, że będzie ostateczną i zmierzającą do stanowczego rozwiązania wielkiego pytania XIXgo wieku.

Głowa Europejskiego despotyzmu—kamień węgielny królewskości sprzysiężonéj przeciw wszelkiéj pozostałéj swobodzie i postępowi—główny ciemiężca Polski—pomocnik kata Węgier—Mikołaj, doznał pierwszego pobicia. Siły jego, z najgłębszych kryjowek państwa, wylewają się rzekami w dwie ziejące przepaści : Naddunajskich Księstw i Georgii, zostawując za sobą prawie bez załogi owe rozliczne pokolenia, języki i narody, które gwałt jedynie w masę wiąże pod berłem żelazném Cara.

Ludy Europy widzą nową erę przyświecającą im od Wschodu, i oczekują wewnętrznego rozkładu kolosu, aby o własne upomniéć się prawa, i koniec położyć bezprzykładnemu systemowi powszechnych rzezi, który wiek nasz hańbi i poniża, stawiając go niżéj od najciemniejszego z poprzednich stuleci, na równi z areną Kolizeum cesarskiego Rzymu, gdy tłuszcze pogańskie przyklaskiwały dzikim zwierzętom szczutym przez Nerona lub Kaligulę przeciw zapowiadaczom nowego świata.

Ale królowie wiedzą także o grożącém im niebezpieczeństwie. Wojna, to wolność ; a wolność dla Ludów jest dla ciemiężców ich zgubą. Tyrani wszelkiego odcienia związali się zatém na położenie końca wojnie, a przynajmniéj na zamknięcie jéj wewnątrz granic zakreślonych przez niesprawiedliwe i przekreślone traktaty, a prez to, na utrzymanie wszystkich starych krzywd i łupieży.

Całe narody mają pozostać w kajdanach, postęp cofnięty, druk okiełznany, więzienia pełne, tortury zatrzymane, a rzezie daléj prowadzone, byleby żadnego nowego hamulca nie nałożono na ich samowładne zachcianki. A do tego haniebnego i zbrodniczego spisku, Wielka Brytania ma być przypuszczoną do spółki!

Już, ręka w rękę z Austryą Hajnaua i Szeli, ambasadorowie jéj przepisują zwycięskiéj Turcyi warunki pojednania, a floty jéj, patrząc spokojnie na zatapianie przez liniowe Rosyjskie okręta bezbronnych statków, bronionych przez kilka fregat i brygów w Tureckim na kotwicy porcie, trzymają się w gotowości do narzucenia pokoju za pierwszą zdobytą przez Turcyę sposobnością, zabezpieczenia siebie i Europejskiéj wolności, przez zaniesienie wojny do Polski Rosyjskiéj lub Austryackich Węgier.

Przeciw takimto planom—przeciw takiemu zdławieniu w zarodzie odradzającéj się Europejskiéj wolności—przeciw takiéj plamie na fladze Anglii, powstanie zwycięskie Polski jest jedyném skuteczném lekarstwem—a dopóki te nie możebne, przeciw takimto planom odwołujemy się do Ludu Angielskiego, aby mocą opinii publicznéj nie dopuścił ich wykonania, a objawiając spółcznucie swe dla praw Polski, oznajmił jéj, iż w swéj stanowczéj walce o niepodległość nie będzie zostawiona samą przez tych, których bezpieczeństwa i dobra będzie okupywała krwią swoją, własną zdobywając wolność.

Do was więc, jéj doświadczonych przyjaciół—do was, szlachetnych opiekunów jéj wygnanych synów, wołamy w téj stanowczéj godzinie, o zawiązanie na powrót waszych Komitetów—o zwiększenie ich tymi wszystkimi których dojrzalsza rozwaga, przekonywająca siła publicznych wypadków, własne wasze chwalebne usiłowania, a nadewszystko niezwalczona wymowa obecnego stanu rzeczy i rozszerzony obręb działalności, przekonały odtąd o słuszności waszych przekonań—o podwojenie waszéj gorliwości—o utworzenie nowych środków do oświecenia i zagrzania publiczności, przez publiczne zgromadzenia, odczyty, druki i korespondencye—nareszcie o utworzenie funduszu dostatecznego, nie tylko na agitacyę Angielską (która, aby osięgnęła cel i skutecznie zasłoniła Naród od hańby nań rzuconéj, musi być narodową),—ale także na dopomożenie nam, w Polskiéj naszéj pracy, przysposabianiu Kraju do walki, tak aby mogła ją doprowadzić do zwycięstwa.

Praca ta, do podjęcia się któréj was wzywamy, jest ciężką, wiemy o tém ; ale ogromu jéj nie taimy, wiedząc że trudności dopięcia celu są zawsze w stosunku wielkości tego celu, i że wielkie cele tylko pociągają ku sobie dusze szlachetne.

Wypadki lecą—opinia publiczna musi być spiesznie przywiedzioną do dotrzymania im kroku. O spieszną zatém odpowiedź usilnie prosimy i jéj z nadzieją oczekujemy.

Mamy honor zostawać z przyjaźnią i szacunkiem.

Członkowie Centralizacyi T. D. P.,

S. Worcell, L. Zienkowicz, A. Żabicki.

OBCHODY 29go LISTOPADA.

Ostatnia rocznica powstania 29go Listopada nie tylko w samym Londynie, ale i po innych miejscach Anglii była obchodzoną z wielką świetnością, a mianowicie w Sheffield, Newcastle i Nottingham, gdzie Polacy uczcili jéj pamiątkę pospołu z Anglikami,

i na wyspie Jersey, gdzie wszystkie połączone narodowości wzięły czynny udział.

Nie możemy wszystkich tych obchodów przedstawić tu szczegółowo, a tém bardziéj zamieścić głosów z tego powodu zabieranych, —ale nie podobna nam wstrzymać się od powiedzenia choć kilku słów więcéj o obchodzie zarządzonym na wyspie Jersey przez Komisyę w tym celu zawiązaną, do któréj zaproszeni byli Obywatele : Martin-Fulbert i Bianchi—Francuzi, Mazzoleni—Włoch, Teleki—Węgier, i Świętosławski—Polak.

Obchód odbył się w jednéj z sal najobszerniejszych miejscowych, przy napływie wszystkich prawie obecnych na Jersey wychodźców różnych uciśnionych narodowości, oraz licznych krajowców, sprawy Polskiéj przyjaciół. Napisy przypominały Epoki Rewolucyjne różnych Narodów w następny sposób :

RZECZPOSPOLITA

POWSZECHNA DEMOKRATYCZNA I SPOŁECZNA.

Wolność, Równość, Braterstwo.

POLSKA : 1794,—29 Listopad 1830,—22 Luty 1846.
WĘGRY : 1682,—1701,—1848,—14 Sierpień 1849.
FRANCYA : 14 Czerwiec 1789,—10 Sierpień 1792,—22 Wrzesień 1792,—27, 28, 29 Lipiec 1830,—24 Luty 1848.
WŁOCHY : 1821,—1830,—1847,—9 Luty 1849, 6 Luty 1853.
SZWAJCARYA : 1307—1315.
STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI : 1776.
GRECYA : 1821.
HISZPANIA : 1823,—1830,—1843.
HOLANDYA : 1572.
BELGJA : Wrzesień 1830.
AUSTRYA : 13 Marzec 1848,—6 Październik 1848.
PRUSY : 1848.
BADENY : 1849.
HESEN-KASEL : 1850.
ROSYA : 1825.

Zabierali głosy Obywatele : Martin-Fulbert jako przewodniczący, a następnie Bułharyn, Collin, Wellman, Piotr Leroux, Cahaigne, X. Durieu, Colfavru, Wiktor Hugo, Bianchi, Ch. Ribeyrolles i Jancewicz.

Podajemy dziś w tłumaczeniu głos Ob. *W. Hugo* :

Obywatele, wywołańcy, bracia moi!

Świat kroczy, świat naprzód idzie, świat się zbliża ku swoim celom, a mówię wam to z głęboką radością : Już wynurzają się i codzień widzialniéjszemi się stają oznaki wielkiego przeobrażenia.

Tak jest, radujcie się, wywołańcy wszystkich Narodów, albo raczej, wywołańcy wielkiego jedynego narodu, owego narodu który jest "Rodem Ludzkim", a zwać się będzie : Rzecząpospolitą powszechną!

Radujcie się! Rok temu, mogliśmy zawzywać do pomocy same tylko nadzieje, dziś możemy prawie odwoływać się do świadectwa rzeczywistości.

Przeszłego roku, o podobnéj porze i w dniu podobnym, ograniczaliśmy się na twierdzeniu że myśl zmartwychwstanie. Roku tego możemy powiedzieć : Myśl zmartwychwstaje.

Ale jak zmartwychwstaje?... W jaki sposób?... Przez kogo?... Oto, czemu nadewszystko dziwić się należy.

Obywatele! Jest jeden człowiek, który Europę tłoczy, który jest zarazem książęciem duchownym, panem świeckim, despotą, samowładzcą, słuchanym w koszarach, czczonym w klasztorach, rozdawcą hasła i głosicielem wiary, a który, na zdruzgotanie swobód lądu stałego, porusza państwem o sile sześciudziesięciu milionów ludzi. Tych sześćdziesiąt milionów ludzi, on trzyma w swéj garści, nie jako ludzi, ale jako zwierzęta, i nie jako duchem ożywionych, ale jako narzędzia martwe. Na mocy dwojakiéj swéj natury—kościelnęj i wojskowéj—obleka w mundur ich dusze równie jak ciała;—powiada im : idźcie! a iść muszą; powiada : wierzcie! a muszą wierzyć. Człowiek ten zowie się w polityce Samodzierżcą, a w religii Prawosławnym. Jest on wyrażeniem najwyższém wszechmocności człowieczéj; on katuje, wedle upodobania całe ludy; byle dał znak—a daje—a Polska przelewa się w Syberyę; on krzyżuje, mięsza i wiąże wszystkie nici wielkiego sprzysiężenia królów przeciw ludziom; był w Rzymie, i tam, on, papież Grecki, dał ucałowanie przymierza papieżowi Łacińskiemu; panuje on w Wiedniu, w Monachium, w Dreznie, w Studgardzie, w Berlinie, równie jak w Petersburgu; on jest duszą cesarza Austryackiego a wolą króla Pruskiego; stare Niemcy za nim wloką się cieniem. Ten człowiek jest czémś do króla królów starożytności podobnym. Jestto Agamemnon owéj Trojańskiéj wojny, którą ludzie przeszłości ludziom przyszłości wydali. Jestto dzikie zagrożenie światłości przez ciemność,—Południowi przez Północ. Jużem to powiedział, ale by w słowie jedném streścić ów potwór wszechmocności : oto on, cesarz jak Karol V, a papież jak Grzegorz VII. dzierży w ręce jednéj krzyż nasadzony mieczem, a w drugiéj berło osadzone knutem.

Ów książe, ów wszechwładzca, bo ludy pozwalają ludziom nazwę tę sobie przywłaszczać,—ów Mikołaj Rosyjski jest w téj chwili prawdziwym mężem despotyzmu. On jego głową;—Ludwik Bonaparte jest jeno jego przedrzeźnieniem.

W owym dylemie, który ma całą nieubłaganą surowość wyroku przeznaczenia : "*Europa republikancka albo Europa kozacka*", Mikołaj to rosyjski wciela w siebie Europę kozacką. Mikołaj to rosyjski jest antytezą Rewolucyi.

Obywatele! Tu się nam zastanowić i w siebie wejść potrzeba. Rzeczy konieczne zdarzają się zawsze i niezawodnie. Ale jakiémi drogami? Oto co podziwienia jest godne i na co uwagę waszę zwracam.

Zdawało się, że Mikołaj rosyjski zwyciężył. Samowładztwo, ten stary podłatany gmach, znowu rządziło Europą, silniejsze na pozór niż kiedy, na podwalinach dziesięciu pomordowanych narodów wsparte, a uwieńczony u szczytu zbrodnią Bonapartego. Francya, którą wielki wieszcz Anglików—Szekspir—nazwał żołnierzem Bożym, leżała rozciągnięta, rozbrojona, skrępowana, pobita. Zdawało się, że prócz użytkowania ze zwycięstwa, nic więcéj nie pozostawało do czynienia zwycięzcom. Ale od Piotra I, carowie mają dwie myśli : samowładztwa i zaborów. Po urzeczywistnieniu pierwszéj, Mikołaj zwrócił się ku drugiéj. Miał obok siebie, oniemal żem nie powiedział u stóp swoich, książęcia zmalałego, cesarstwo podstarzałe, lud zbezsilony brakiem powinowactwa z Europejskiém społeczeństwem ucywilizowaném. Rzekł więc sam sobie : oto chwila,—i wyciągnął ramię ku Carogrodowi, i wyprężył szpony ku swemu łupowi. Niepomny własnéj godności, wstydu, uszanowania siebie i drugich, obnażył nagle przed Europą najwszeteczniejsze sromoty swéj dumnéj pożądliwości. On kolos, rozpastwił się nad rozwaliną, cisnął się na to co padało', i wykrzyknął z radością : "Bierzmy Carogród!—to łatwe, niesprawiedliwe i korzystne."

I cóż tedy, Obywatele, się stało?

Sułtan zerwał się na nogi Mikołaj, przez swe podstępy i gwałty stworzył sobie przeciwnika z rospaczy, z téj wielkiéj rewolucyjnéj siły. Tam leżał, uspiony grom—Rewolucya.

Otóż—słuchajcie, bo to jest wielkiém istotnie—zdarzyło się, że poterany, upokorzony, zgnębiony, przywiedziony do rospaczy i ostateezności Turczyn, owe książątko wycięczone, schorzałe, ów konający, owo widmo które niewytrzymałoby carskiego podmuchu;—ów Sułtanik, przez Mężykowa policzkowany a batożony przez Gorczakowa,—nagle rzucił się na piorun i zań uchwycił jak Jowisz.

I dziś go trzyma; tym piorunem nad głową Mikołaja potrząsa. I zmieniło się względne położenie stron obu. I oto Mikołaj drży!—I oto trony się chwieją!... I oto Rumania, Siedmiogrody, Węgry drgają! I oto wstają Czerkiesy; i oto Polska wre. Bo wszyscy, czy to ludy czy króle, poznały to śklniące zjawisko które płomieni się i promieni na Wschodzie, a wiedzą dobrze że to co dziś błyszczy w dłoni rozpaczliwéj Turczyna, to nie szabla wyszczerbiona Osmana ale świetna błyskawica Rewolucyi.

Tak jest, Obywatele, to Rewolucya przekroczyła Dunaj!

A Ren, a Tyber, a Wisła, a Sekwana niecierpliwią się w swoich łożyskach.

Wywołańcy, rycerze wszelkich powstań, męczennicy walk wszelkich, klaszczcie w ręce na to wstrząśnienie niezmierne, które ledwo się rozpoczęło, a którego nic już teraz niewstrzyma. Wszystkie narody, ktore za zmarłe miano, podnoszą głowę w téj chwili, a ocknienie się ludów, to przebudzenie się lwa.

Wojna ta wybuchła z powodu jakiegoś grobu od którego wszystkim królom zachciało się kluczów. Jakiegoż to grobu, i jakich kluczów? Tego królowie niewiedzą. Ale, Obywatele, ten grób, my to wiemy, to wielka mogiła pokrywająca Rzeczpospolitę, już śród ciemności stojącą na nogach i do wystąpienia gotową. A klucze te, mające grobowiec otworzyć, w czyjeż to wpadną ręcę? O! przyjaciele, królowie to wydzierają je sobie, ale tylko Lud mieć je będzie.

Skończyło się. Ja na to nastaję, że odtąd negocyacye, noty, protokóły, ultimata, zawieszenia broni, klejaniny nawet pokoju, nic nie pomogą na to. Co się stało to nie odstanie. Co się zaczęło, to się dokończy. Sułtan w rozpaczy swéj uchwycił za Rewolucyę a teraz Rewolucya go trzyma. Nie zależy to już od niego samego pozbyć się straszliwéj pomocnicy jaką sam przywołał. Gdyby chciał nawet, jużby niemógł. Gdy człowiek za pomocnika bierze Archanioła, Archanioł go z sobą unosi na skrzydłach.

Rzecz dziwna! wszakże zapisaném jest może w przeznaczeniach Sułtana wszystkie pokruszyć trony!

(Głos pojedyńczy : I własny między innemi?)

A dzieło to do którego zmuszają Sułtana, Car to je wywołał! To pokruszenie tronów z którego wyrośnie konfederacya Ludów Zjednoczonych. Car to, nie mówię aby go chciał, ale on je spowoduje. Europa Kozacka wyłoni z siebie Europę Republikancką. Dzisiaj, Obywatele, najwyższym rewolucyonistą Europy jest Mikołaj rosyjski.

Niemiałżem słusznego powodu powiedzieć wam : W dziwny to sposób rzecz tę przeprowadza Opatrzność!

Tak jest! przez cienie unosi nas Opatrzność ku przyszłości. Patrzcie, słuchajcie, czyż w saméj rzeczy nie widzicie że ruch wszystkiego tego zaczyna być straszliwym? Złowroga hulatyka samowładztwa przemija jako nocne widziadło. Szęregi szubienic chwieją się podrąbane u widnokręgu, —cmentarze migając się w oczach to pokazują się to nikną,—mogiły pod któremi męczenników są ciała podnoszą się,—wszystko spieszy w zawody w tym wirze ciemności. Zdaje się jakoby słyszano to tajemnicze wołanie : Hura! hura! szybko uchodzą królowie!

Wywołańcy, czekajmy pory, godzina prędko wybije, gotujmyż się na nią. Wybije dla narodów, wybije dla nas samych. Wtedy, nikomu nie zabraknie na sercu. Wtedy, my także, wyjdziemy z grobu który zwą ludzie—

wygnaniem; wszystkiemi potrząsać będziemy krwawemi i świętemi pamiątkami, a ze swych najciemniejszych głębi masy podniosą się przeciw despotom, a prawo i sprawiedliwość, i postęp zwyciężą; albowiem najwspanialszą i najstraszniejszą z chorągwi jest całun, w którym królowie pokusili się pogrzebać wolność.

Obywatele! Z głębi owéj niedoli w któréj dotąd pogrążeni jesteśmy, wznieśmy głos powitania do przyszłości. Witajmy poza wszystkiemi temi poruszeniami i wszystkiemi wojnami, witajmy błogą zorzę Stanów Zjednoczonych Europy! O! będzie to świetne urzeczywistnienie! bez granic, bez komor, bez wojen, bez wojsk, bez proletaryatu, bez niewiadomości, bez nędzy; wszystkie niegodziwe exploatacye zniesione,—wszystkie przywłaszczenia zapobieżoną;—bogactwa w dziesięcioro zwiększone;—zadanie dobrego bytu wszystkich rozwiązane;—praca, we współce z prawem i obowiązkiem;—zgoda między Ludami, miłość między ludźmi;—potrzeba prawa karnego zapobieżona przez wychowanie;—miecz kata zdruzgotany wraz z pałaszem żołnierza;—wszystkie prawa obwołane i od pogwałceń zabezpieczone;—prawo człowieka do wszechwładztwa, prawo niewiasty do równości, prawo dziecka do oświaty;—myśl, jedynym działaczem, materya niewolnikiem jedynym;—rząd wynikłością zwierzchnictwa praw społeczności nad przyrodzenia prawami, to jest nie inny rząd jeno prawo człowieka;—oto jaką będzie Europa jutro może, Obywatele. (Grzmot oklasków powszechny i zadowolenie do nieopisania.) A jednak obraz ten, który was uniósł taką radością, był tylko niekształtnym i pośpiesznym zarysem.

O wywołańcy! Pobłogasławmy naszym w trumnach złożonym ojcom, pobłogosławmy chwalebnym latom zapisanym na naszych oto ścianach, pobłogosławmy świętemu rozwojowi myśli. Przeszłość należy do książąt—nazywa się barbarzyństwem; Przyszłość należy do Ludów,—nazywa się Ludzkością!

Niech żyje Rzeczpospolita powszechna!

O obchodach w innych krajach, a mianowicie we Francyi i w Ameryce, późniéj powiemy.

LEGENDA O KOŚCIUSZCE

PRZEZ J. MICHELETA,

Tłumaczenie z Francuzkiego na Angielskie

przez W. J. LINTONA.

Ogłoszonemu w *Demokracie* przekładowi na język Angielski *LEGENDY* o Kosciuszce przez *Micheleta*, dodaje nowéj wagi przedmowa jego umyślnie dla tego przekładu napisana, a którą poniżéj podajemy.

Zbytecznem byłoby zwracać uwagę Polaków na głębokie i w sercu czerpane pojęcie posłannictwa Polski i jéj ulubionego bohatyra, jakie piórem znakomitego pisarza kierowały. Polacy zbyt dobrze własne uczucia w pisarzu poznali, aby dotąd mogli byli o wzruszeniu za pierwszém odczytaniem ich doznaném zapomnieć. Ukochali Micheleta, bo Michelet ukochał Polskę, i bo nie tylko znać ale kochać ją uczy. Równie ukochał téż ją tłómacz Angielski, a zatém umiał tę miłość, w wyrazach przez wysoko poetyczną fantazyę i znakomitą pisarską zdolność mu dostarczonych, wyrazić. Tłumaczem tym jest tak dobrze braciom naszym z Turcyi w roku 1850 przybyłym znany, *W. J. Linton*, który owoc swéj pracy i koszta na wydawnictwo łożone, w ofierze złożył przez Centralizacyę T. D. P. wyobrażanéj Polskiéj sprawie. Podwójnie więc zasłużą się jéj Polacy przyczyniający się do pomnożenia nabywców tego dzieła, które jest Towarzystwa własnością, a gorliwe zajęcie się nią nigdy korzystniejszą dla Polski byćby niemogło, jak w obecnéj chwili, kiedy głównemi dwóma jéj potrzebami za granicą są propaganda i środki materyalne.

Tłumaczenie to kończy się Angielskim przekładem do nóty Narodowéj zastosowaném "*Marszu Dąbrowskiego*", przez W. J. LINTONA.

Dostać je można, pod tytułem:

POLAND AND RUSSIA, a *Legend of Kościuszko, by J. MICHELET*, translated for the Polish Democratic Society by *W. J. LINTON*,

za szylinga, w Londynie, u JEFFSA, *Burlington Arcades*,—w *Agence de l'Imprimerie Universelle*, 50½, Great Queen Street, Lincoln's Inn Fields—i w *Centralizacyi T. D. P.*, 38, Regent Square, Gray's Inn Road.

Szczególniéj członkowie Tow. D. P. proszeni są o zajęcie się sprzedażą dzieła tego, zgłaszając się o nie do Centralizacyi pod jéj zwyczajnym adresem. Życzący, mogą mieć 25 % procentu odstąpionego za swoje trudy.

Oto jest list do Centralizacyi T. D. P. przez Ob. *Michelet* pisany, służący za przedmowę do tłumaczenia Angielskiego, o któréj napomknęliśmy wyżéj:

Obywatele,

Ządacie odemnie upoważnienia do przetłumaczenia na język Angielski mojéj *Legendy o Kosciuszce*. Daję je wam z całego serca. Jakkolwiek słabą i niezupełną jest ta książeczka, nie jest jednak niegodną honoru jaki jéj robicie; zawiera ona prawd wiele.

Nieprzemazuję żadnego jéj wiersza, i zatrzymuję wszystkie jéj następstwa.—Oparte na czynach samych i na nieoszacowanych zeznaniach przyjaciół Rosyi pozostają niewzruszonemi, odkąd nic im nie zadało fałszu.

1° Statystyki Rosyjskie, na seryo przepisywane przez tylu autorów łatwowiernych, są wyrachowanemi kłamstwami. Trudno jest poznać dokładnie jaka jest ludność nawet po miastach; chwieje się ona i zmienia się bezustannie z powodu emigracyi ciągłych. Jest zupełném niepodobieństwem znać ludność wiejską,—w lasach są wsie których nazwisk sam rząd nie wie. Lecz co zadziwia więcéj, a co przyznają nawet ci, którzy najwięcéj wynoszą Rosyę, jest to że sam rząd nawet nie zna nigdy rzetelnéj liczby armii. Urzędnicy i oficerowie którzy zyskują na żywności, są zanadto interesowani w podwyższaniu stanu liczebnego wojska;

2. Oszukują nas co do liczby, oszukują również co do stanu moralnego i materyalnego narodu. Stan ten od lat trzydziestu bardzo się zmienił.—Zmiana okropna, która nie jest niczém inném jak ohydnym powrotem z poddaństwa do niewoli. Aby uwierzyć, że stan moralny, wiara, pozostały czém były wśród rewolucyi takiéj, potrzebaby nie mieć żadnéj znajomości natury ludzkiéj. Rząd Niemiecki, okrutny i pedantyczny, zniszczył Rosyę, a przez rząd nie rozumiem jedynie administracyi, ale zarówno intendenta pańskiego, ekonoma, inspektora. Wyzwolenie, to wyraz godny śmiechu—to zmiana kija. Zostać człowiekiem Cara, jest to pogorszyć swój los. Stąd rozpacz, stąd ta wzrastająca potrzeba zapomnienia i zezwierzęcenia; stąd nadużycie napojów spirytusowych, które podkopują to pokolenie w jego sile i w jego żywotności nawet, jak to już przepowiadał historyk Karamzyn w swoich poufnych pamiętnikach Cesarzowi Aleksandrowi;

3. Maszże to wszystko znaczyć, że z tém wszystkiém Rosya nie jest niebezpieczną? I owszem jest nią nieskończenie, przez swoją masę ogromną, przez żelazne ramy które opasują tę masę, przez ten cierpliwy machjawelizm jaki nią kieruje, przez tę bezwładność nawet narodu kroczącego tym sposobem do swojéj śmierci. Zachód żyje i ma swoje przeciwieństwa, rozdwojenia, trudności życia,—Rosya, która jest śmiercią, nie ma nic z tego wszystkiego. Jeżeli nie morduje, to zatruwa. Ktoś dał głęboką i sprawiedliwą jéj definicyę: "*Rosya, to cholera*";

4. Caryzm Niemiecki, Mongolski i Bizantyński, który tak okrutnie niszczy ducha Sławiańskiego w Rosyi, potrafiż oszukać Sławian Turcyi i Dunaju?—wątpię. Co jest najsilniejszém w ludnościach Sławiańskich, to nienawiść Niemców. Car sprzymierzeniec Austryi i spokrewniony z Prusami, zanadto dobrze im przypomina że jest z pokolenia Niemieckiego.

Ten młody świat wzrastający pod zasłoną niewinnego rządu Tureckiego będzież tak skorym do samobójstwa, aby żądał z zapałem rządów knuta?—To mnie nie zdaje się być prawdopodobném.

Położenie, dzięki Bogu, objawiło się w całéj swojéj jasności. Rosya przez swą zuchwałą napaść, gwałtownie rozkryła Rosyę... Stary kapelusz Mężykowa, wyzwał nas do boju. Jeżeli wielkie mocarstwa Zachodnie tak pozwolą choćby na jedną linię posunąć się temu kapeluszowi naprzód, wtedy samowiednie, zrzeką się raz na zawsze swego znaczenia w dziejach Ludzkości.

Jeżeli same nic nie robią, niechże przynajmniej pozwolą robić i niech nie wiążą rąk Turcyi, niech dozwolą przed jéj armią rozwinąć się świętym chorągwiom, chorągwi Polski, Węgier, Włoch. Zobaczymy czém będzie zastęp niewolników wobec Orła Białego, o którym Car myślał że już zamordowany, i zobaczymy w jakiéj postawie przyjmie ukazujące się na Bałkanach widmo *Prawa*.....

Polska uzbrojona na nowo, odnowiona i zmartwychpowstała, Polska oczyszczona z ducha feudalnego, stawszy się potężną demokracyą przed samémi bramami świata Rosyjskiego, oto jedyna gwarancya, rękojmia bezpieczeństwa Europy,—powiem więcéj: to jest najlepszy środek wyzwolenia dla Rosyi, który najwięcéj może jéj posłużyć do zgniecenia, zdruzgotania uciskającego ją jarzma Niemieckiego.

Daleką od nas jest żądza wiecznéj wojny między Polską a Rosyą. Zadrgnęliśmy z radości, Obywatele, na wiadomość założenia w Londynie Drukarni Polsko-Rosyjskiéj. Piękny i godny Boga widok, patrzyć na najznakomitszych patryotów obu narodów, pracujących na wygnaniu, nad świętém pojednania dziełem.

Pozdrawiam was całém sercem, Obywatele, sercem napełnionem nadzieją. Wspólny nieprzyjaciel przyśpiesza przyjście sprawiedliwości.

J. MICHELET.

Nantes, d. 1go Października 1853 r.

23ª ROCZNICA REWOLUCYI POLSKIÉJ W LONDYNIE.

(*Tłumaczenie Angielskie.*)

Dwudziesta trzecia rocznica rewolucyi Listopadowéj, uczczona w Londynie przez różnéj narodowości wygnańców, na któréj miane mowy *Demokrata* po Polsku ogłosił, przetłumaczona przez przyjaciela naszego W. J. LINTONA i przezeń wydana, wyszła po Angielsku, w osobnéj broszurze, dla użytku publiczności Angielskiéj, którą poruszyć i oświecić było jednym z celów obchodu. Oto jak tłumacz i wydawca, rozpoczynając opis, ocenia ten objaw, urządzony i kierowany przez Centralizacyę T. D. P. :

"Jako odżywienie agitacyi Polskiéj w Anglii, w celu uczczenia na nowo świętéj sprawy Polski, równie drogiéj dla serc Angielskich jak była przed laty—jako pierwsze publiczne w Anglii wystąpienie Komitetu Centralnego Demokracyi Europejskiéj—i jako pierwsze jawne uznanie Republikanizmu Angielskiego za jedno z Europejskim Republikanizmem—niebyło oddawna tak ważnego zebrania jak odbyte dnia 29go Listopada r. p. wieczorem w dwudziestą-trzecią rocznicę POLSKIÉJ REWOLUCYI. Było pierwszém publiczném zebraniem się wyobrazicieli narodowości Europejskich w imieniu Polski i własném, dla wezwania Anglii do spółpracownictwa i dla obwołania na ziemi Angielskiéj nowéj wyprawy przeciw świętokradzkiemu przymierzu królów."

Ocenienie to wydawcy jest słusznem,—trafi do przekonania i serca wszystkich demokratów Polskich,—przyczynią się zatém wedle możności swojéj do osięgnienia celu przez obchód zamierzonego, gorliwém między krajowcami szerzeniem jego opisu i zwracaniem uwagi ich na jego ważność dla nichże samych, w obec dzisiejszych ciężarnych w zmiany stanowcze i powszechne wypadków.

Wydanie to jest do nabycia w księgarniach z Centralizacyą i wydawcą W. J. Lintonem w stosunkach będących, a mianowicie w Centralizacyi T. D. P., 38, *Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Turcya.—Dwa blisko miesiące, które ubiegły od czasu cofnięcia się wojsk Tureckich na prawy brzeg Dunaju aż do d. 6go Stycznia, dnia pierwszego cztérodniowéj bitwy pod Citale, o któréj późniéj powiemy, były skrzętnie użyte przez dyplomacyę do załatwienia Kwestyi Wschodniéj na drodze pokoju. Oświadczenie Cara, że zajęcie Księstw Naddunajskich uważa jako materyalną rękojmię przymuszenia Turcyi do przyjęcia jego przez Mężykowa jéj przesłanych żądań, i że dopókąd zadosyć się nie stanie téj jego woli, on w posiadaniu Księstw rzeczonych pozostanie i odporną tylko wojnę prowadzić będzie,—wzięły dwory, opiekujące się interesami Turcyi (?), za podstawę do nowego aktu dyplomatycznego. Dnia 5go Grudnia p. r., wygotowały tak zwany protokół Wiedeński, w którym żądały od Porty, aby wysłała swego pełnomocnika na wyznaczyć się mającą Konferencyę, i aby podała warunki, pod jakiemi chce pokój z Rosyą ostatecznie zawrzeć. Lecz ażeby Turcya, nie mozoliła się długo nad spisaniem warunków dla jéj politycznego bezpieczeństwa niezbędnych, usłużna dyplomacya pośpieszyła z przedstawieniem takich, coby jéj interesom a nie pokrzywdzonéj Turcyi sprzyjały, i za pośrednictwem swoich ambasadorów w Stambule, podsunęła Sułtanowi gotową notę zbiorową, według któréj : 1. Rosya już nienatychmiast *sine qua non*, ale o ile możności jak najprędzéj powinna opuścić Ks. Naddunajskie; 2. dawne traktaty w Kajnardżi i Adryanopolu zawarte i wpływ Rosyi na wewnętrzne stosunki Turcyi zabezpieczające, już nie zniesione ale odnowione być mają; 3. swobody religijne Chrześcijan poddanych Turcyi, już nie pod opiekę zbiorową wszystkich mocarstw oddane, ale firmanami mają być zaręczone, które to firmany (dekreta) będą każdemu z mocarstw Europejskich udzielone z osobnym i właściwym dla każdego z nich objaśnieniem, a więc dla Moskwy zapewne z objaśnieniem przez Mężykowa żądanym. I może ta sztuka dyplomatyczna byłaby się udała, gdyby przypadek, o który zarówno dobre chęci i piekielne zamachy się rozbijają, nie pomieszał na nowo jéj szyków. Odległość teatru wojny od siedliska knowań dyplomatycznych, niedozwalała kroków wojennych kombinować zgodnie i równocześnie z układami o pokój. Kiedy 5go Grudnia na jednym końcu Europy, dyplomacya zdobyła się na protokół,—na drugim końcu Car dzikim napadem na brzegi Azyi i zniszczeniem eskadry Tureckiéj pod Synopą, kruszy i tak już wątłą podstawę protokołu,—jaką było przyrzeczenie jego zachowania się odpornego. Nota przybyła do Stambulu, właśnie wtedy, kiedy wieść o rzezi pod Synopą rozbiegła się po Francyi i Anglii. Kiedy ambasadorowie spółubiegają się w znagleniu Sułtana i Dywanu, pomimo groźnéj postawy ludności Muzułmańskiéj i 40,000 Softów (uczniów Teologii), do przyjęcia protokołu Wiedeńskiego i podsuniętych warunków, na mocy których Porta miała układać się o pokój,—rządy Francuzki i Angielski piszą do Mikołaja groźną notę, żądają wyjaśnienia powodu dla czego wbrew danemu przyrzeczeniu, napadł na Synopę i spalił eskadrę Turecką, wydają rozkaz admirałom, aby natychmiast sprzymierzone ich floty wpłynęły na morze Czarne, i zawiadamiają go o tém. Takim sposobem wiadomość o przyjęciu przez Turcyę propozycyi sprzyjających niezawodnie widokom Rosyi,—dochodzi do Petersburga razem z wiadomością, że połączone floty weszły na Czarne Morze, i wydzierają Rosyi łup, już oddawna posiadany i traktatami zabezpieczony. Kiedy około 30go Grudnia Turcya nareszcie zgodziła się na protokół i warunki, wydaje rozkazy dla wszystkich armii do zawieszenia broni, więzi 400 Softów i naczelników demonstracyi wojennéj wysyła na wygnanie do Kandyi,—Ismail i Selim (Iliński) Paszowie dowodzący w Kalafat odnoszą najświetniejsze zwycięstwo nad Moskwą pod Citale, zdobywają okopy, odpierają 11,000 korpus, kładą trupem lub ranią do 5,000, zabierają działa i odpędzają Moskali aż do Krajowy. Okoliczności się więc tak ułożyły, że Rosya dziś równocześnie odbiera : 1. do układów przez Portę przyjęte już propozycye; 2. groźną notę Francyi i Anglii; 3. wiadomość o wejściu flot sprzymierzonych na Morze Czarne, o odbywających się pod ich zasłoną dowozach amunicyi dla Czerkiesów, i o wysłanin 15,000go korpusu do wzmocnienia armii Tureckiéj w Azyi; 4. wiadomość o zwycięstwie Turków zadającem klęskę ogromną w ludziach i niweczącą cały plan przez Cara nadesłany do wyparcia Turków z Kalafatu.

Francya—Paryż. (*Koresp. Demokraty*, d. 20go Stycznia.)—"Fizyonomija Paryża w ostatnich czasach znacznie się zmieniła. Papiery na Bursie od dni kilku ciągle spadają. Drożyzna do nie wypowiedzenia. Roboty mało. Po kawiarniach cisza większa jeszcze niż kiedy. Po ulicach powszechna ponurość, jakby zamyślenie, osłupienie, niepewność. Nikt nic nie mówi, nie wnioskuje, tylko zdaje się wyczekiwać, prawie zaparłszy oddech w sobie. Ja bym to nazwał chwilą narodzenia wielkich wypadków, może tu, może na Wschodzie, może téż gdzieindziéj, ale już niezawodnie, koniecznie. Po kółkach rządowych i dyplomatycznych wieści o coraz widoczniejszém prawdopodobieństwie wojny. I istotnie, rząd wielkie i na morzu i na lądzie robi przygotowania. Tymczasem dwór się bawi wesoło, hucznie, szalenie, a za nim cała dworszczyzna, zupełnie jakby w *ostatki*, w wigiliję postu-wielkiego. Pomiędzy braćmi naszymi legiony wywołały były także ruch niezwyczajny; ale od wyjazdu Wysockiego, a raczéj jego odezwy z Marsylii, rozczarowało się wiele nadziei, zwłaszcza że wysłanie Breańskiego i Bystrzanowskiego do Małéj Azyi, ogłoszone w dziennikach, wyraźnie już pokazało że rząd Turecki nie myśli o żadnych legionach obcych w Europie. Muszę się téż przyznać, że co do mnie, nie mogłem od początku wytłumaczyć sobie, jakim sposobem Turcya, dopóki ulegać będzie wpływowi cztérech dworów, w pośród których Polska liczy dwóch najgłówniejszych i najzawziętszych swoich nieprzyjaciół—Austryę i Prusy—mogłaby choć na chwilę podać Polakom sposobność łudzenia się nadzieją, że też same dwory zezwolić na cóś podobnego zechcą lub mogą. Zeby Turcya z Rewolucyą, a więc z Polską dzisiejszą trzymać istotnie mogła, na to potrzebaby wprzódy zupełnego jéj saméj przeobrażenia,—a do czego jeszcze daleko. Być może, że wypadki Wschodnie zakłócą Europę, i sprowadzą wojnę między-rządową, pomimo najtroskliwszego jéj dotąd unikania,—alež natenczas kwestya Wschodnia całkiem inne przybrałaby znaczenie, i co zatém idzie, inneby sprowadziła następstwa........"

SKŁADKA

Na pokrycie kosztów pogrzebowych, zakupienie ziemi i położenie kamienia na grobie ś. p. *WOJCIECHA DARASZA.*

LISTA 6ta

	s.	d.		s.	d.
Bernsdorff Antoni,	1	0	Czerniecki Ludwik.	1	0
Malczewski Józef,	1	0	Koczorowski Aleksander,	2	6
Nowakowski Józef,	1	0	Cześnicki Julian,	1	0
Rupniewski Roch,	1	0	Burzyński Ludwik,	1	0
Schmitt Albert,	1	0	Bryniewicz Józef,	2	0
Świętosławski Zenon,	5	0	Laskowski Roman,	1	0
Michałowski Jan,	1	0	Domagalski Michał,	2	6
Sobolewski Jan,	1	0	K. G.	2	6
Jakubson Aleksander,	1	6	Bartochowski Hieronim,	2	6
Worcell Stanisław,	2	6	Tur,	5	0
Zabicki Antoni,	2	0	Elbinowski Kasper,	1	0
Zienkowicz Leon,	2	0	Woźniak Kasper,	0	3
Oborski Ludwik,	4	0	Radzyński,	2	0
Swierczewski Walenty,	2	0	Juszczakiewicz Leon,	2	6
Zdziennicki Ignacy,	1	0	Karpiński Kazimierz,	2	6
Paprocki Kazimierz,	2	6	Chodźko Benedykt,	5	0
Kropiwnicki Józef,	1	0	Skrodzki Ludwik,	1	0
Marcinkiewicz Antoni,	2	0	Sekcya T. D. P. Bradford,	6	6
Gruszecki Marcin,	0	3	— — Newcastle-on-Tyne,	7	0
Chraszczewski Marceli,	5	0	— — Londyn.	10	0
Zmiechowski Erazm,	5	0			

	£	s.	d.
Ogół listy 6téj	£ 5	1	6
Ogół list poprzednich	£ 20	10	3
Razem,	£ 25	11	9
Koszta ogólne wyniosą	£ 38	19	1
Niedostaje zatém,	£ 13	7	4

Tödwen Józef, kapitan 4go pułku Ułanów, lat 59, urodzony w Metelach (województwie Augustowskiem), służył w wojsku od roku 1816, umarł w Londynie, d. 21go Listopada 1853 r.

Londyn, 38, Regent Square. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.